Największym magnesem, który przyciągnął mnie do miejscowości Ceska Ves był przyjazd tam dawnych gwiazd czeskiej, a nawet czechosłowackiej piłki, a zwłaszcza Ladislava Vizka i Horsta Siegla. Z tym drugim zrobiłem sobie po meczu wspólne zdjęcie. Ogólnie, to uczestniczyłem w bardzo fajnej imprezie. Jednak po samym meczu będę miał wstręt do goli, bo padło ich aż dziewiętnaście. Z tego trzech nie widziałem, bo akurat, gdy wpadały, to mi zasłaniali widok przedzierający się tam i z powrotem kibice. Jak łatwo się domyśleć, to w trakcie meczu chodzili po kolejne piwa, a był nawet taki, co poszedł po kolejną lampkę wina.



Swoją wizytę na tym boisku rozpocząłem od meczu Retezarna Ceska Ves – TJ Pisecna, który opisałem w osobnej relacji. W czasie tamtego meczu naliczyłem dwustu dwudziestu widzów. Na tym było ich zbyt wielu, żeby mi się chciało liczyć. Żona moja oszacowała ich na pięciuset. Przez to, że padał deszcz, to kryta trybuna wypełniła się, czego na moich zdjęciach nie widać,

bo ja też na niej siedziałem. W przerwie meczu piwo wygrało z gwiazdami czeskiej piłki, bo większość kibiców poszła je sobie kupić, a tylko część z nich wróciła na swoje miejsca.

Choć mecz ten był typowo pokazowym, to kibice strasznie się ucieszyli, gdy miejscowi objęli prowadzenie 1:0. Zrobili wtedy spory tumult. Zaskoczyli mnie tym. Podobnie jak tym, że na początku wywierali presję na sędziów, co w niskich ligach czeskich jest raczej niespotykane. Jednak pierwsze bramki gwiazd nagradzali brawami, ale gdy niemal co akcję piłka wpadała do bramki, to stało się to dla ludzi nudne. W meczu tym obie drużyny grały tylko do przodu. Nie było pressingu. Często pod bramką jednej czy drugiej drużyny atakowano np. sześciu na trzech, czy czterech na dwóch.

W początkowej fazie meczu Ladislav Vizek nie wykorzystał rzutu karnego, co udało mi się nagrać.

Jak wróciłem do domu to zorientowałem się, że w meczu tym grał Ivan Hasek, który jest obecnie prezesem Czeskiego Związku Piłki Nożnej.

Ja na meczach prawie zawsze robię zdjęcia z pozycji murawy. Tym razem siedziałem na trybunie i dzięki temu odczułem to, że w Czechach wszędzie pali się papierosy. Masakra jakaś. Nad głową dach, a obok co drugi sąsiad dymi.

Sigiteam to drużyna byłych piłkarzy, którą organizuje Horst Siegel. Z tego co zrozumiałem on zajmuje się szkoleniem dzieci i organizuje dla nich obozy sportowe. Przed meczem uczestnikom takiego obozu wręczał pamiątkowe dyplomy. Myślę, że te mecze mają promować jego działalność.

{morfeo 450}

Więcej zdjęć z dwóch spotkań, które rozegrano tego dnia w Czeskiej Wsi, a które opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz